

BARBARA CIEŚLIŃSKA

INSTYTUT SOCJOLOGII

UNIwersytet w Białymstoku

E-MAIL: BARCI@UWB.EDU.PL

BEZDZIETNOŚĆ JAKO STYL ŻYCIA

Bezdzietność a gospodarstwa domowe

Problem bezdzietności nie jest zjawiskiem nowym. Dotykał on ludzi żyjących w różnych czasach. Współcześnie na bezdzietność, coraz częściej diagnozowaną jako skutek niepłodności, patrzy się jak na problem, który można „technicznie” rozwiązać przy wykorzystaniu zaawansowanych technologii medycznych. Są one wprawdzie kosztowne i obciążone ryzykiem niepowodzenia, ale potencjalnym rodzicom dają nadzieję, że ich plany prokreacyjne zostaną zrealizowane. Ten punkt widzenia nie pomaga w zrozumieniu przyczyn bezdzietności dobrowolnej. Wydaje się, że bardziej pomocne tu będzie odniesienie do kategorii stylu życia w społeczeństwach, w których obserwuje się wzrost liczby bezdzietnych i gdzie pojawia się zagrożenie utrzymania ciągłości biologicznej populacji.

Jednym z demograficznych mierników bezdzietnego stylu życia może być udział gospodarstw jednoosobowych i dwuosobowych (składających się z dorosłych) w populacji. Gospodarstwa jednoosobowe z natury rzeczy nie są gospodarstwami rodzinnymi i nie ma w nich dzieci, gdyż same dzieci takich gospodarstw nie mogą tworzyć. Ułomność tego prostego wskaźnika tkwi w tym, że nie rozróżnia on bezdzietności w sensie biologicznym, od samotnego zamieszkiwania osób, które mają dzieci. Gospodarstwa jednoosobowe mogą bowiem tworzyć osoby będące rodzicami, ale niemieszkający razem ze swoimi dziećmi, czy jakimkolwiek innymi osobami. Dane z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego (NSP) pokazują, że w 2011 roku wśród gospodarstw jednoosobowych prawie połowa (48,2%) składała się wyłącznie z osób starszych (60+). A zatem, są to gospodarstwa tworzone przez osoby, wśród których są też rodzice dorosłych dzieci, mieszkających osobno. Częściej niż co trzecie (37,7%) gospodarstwo domowe jednoosobowe składało się z osób w średnim wieku

(30-59 lat), a osoby młode (0-29 lat) tworzyły 14, 2% wszystkich gospodarstw jednoosobowych.

Od 1970 roku największy dynamizm wzrostu cechuje dwuosobowe gospodarstwa domowe, które według specjalistów GUS-u tworzą „młode bezdzietne małżeństwa lub osoby pozostające w związku partnerskim, a także osoby starsze” [Gospodarstwa 2014]. Wśród gospodarstw dwuosobowych 7,3% składała się wyłącznie z ludzi młodych, 22,9% wyłącznie z ludzi w średnim wieku i 29,5% wyłącznie z ludzi w starszym wieku. Wymienione typy gospodarstw dwuosobowych, tworzące w sumie 59,7% wszystkich gospodarstw dwuosobowych¹, są najprawdopodobniej gospodarstwami bezdzietnymi, to znaczy takimi, w których nie ma relacji dziecko-rodzic.

Wśród gospodarstw jednoosobowych i dwuosobowych (zwłaszcza tworzonych przez osoby w starszym wieku) mogą być (i są) rodzice, których dzieci opuściły gniazdo rodzinne. Zdrowy rozsądek podpowiada, że takich ludzi nie powinno nazywać się bezdzietnymi, choć ich styl życia może się niczym nie różnić od stylu życia osób faktycznie bezdzietnych.

Z perspektywy socjologicznej styl życia jest jednak ważną kategorią analityczną, wyjaśniającą różne zjawiska i procesy społeczne. Przyjmuję zatem założenie, że gospodarstwa jednoosobowe i dwuosobowe wskazują na stopień upowszechnienia w populacji bezdzietnego stylu życia i „kultury bezdzietności”. Jeśli spojrzymy na bezdzietność z tej perspektywy, wówczas łatwiej dostrzeżemy dynamizm tego zjawiska w wymiarze społeczno-kulturowym oraz demograficznym.

Z danych o gospodarstwach domowych i rodzinach na podstawie spisów powszechnych przeprowadzonych w Polsce wynika, że od 1970 roku nastąpił znaczny wzrost gospodarstw jednoosobowych i dwuosobowych. W 1970 roku gospodarstwa jednoosobowe stanowiły 16, 1% , a w 2011 było ich już 24%. Gospodarstwa dwuosobowe w 1970 roku stanowiły 18,8%, a w 2011 aż 25,7%. Dla porównania, w Wielkiej Brytanii od 1961 do 1998 roku wzrost był jeszcze większy. W 1961 gospodarstw jednoosobowych było 11 %, a w 1998 - 28% [Giddens 2004: 199]. Odsetek gospodarstw jednoosobowych jest szczególnie wysoki w stolicach państw europejskich. W niektórych z nich gospodarstwa jednoosobowe stanowią ponad połowę wszystkich gospodarstw domowych [Łagodziński 2013]. Świadczy to o tym, że środowiska wielkomiejskie sprzyjają prowadzeniu bezdzietnego stylu życia.

Ostatni spis powszechny przeprowadzony w Polsce w 2011 roku pokazuje, że w poszczególnych województwach sytuacja pod względem występowania

¹ Pozostałe gospodarstwa dwuosobowe składają się z osób należących do różnych kategorii wiekowych.

gospodarstw jednoosobowych jest nieco zróżnicowana. Najrzadziej gospodarstwa jednoosobowe występowały w województwie podkarpackim (19,4%) i wielkopolskim (20,5%), a najczęściej w województwie mazowieckim (27,4%), łódzkim (26,2%) i dolnośląskim (25,9%). W województwie podlaskim gospodarstwa jednoosobowe obejmowały 24,7% wszystkich gospodarstw domowych, przy średniej krajowej 24% [*Gospodarstwa 2014*: 30].

Gospodarstwa jednoosobowe ze swej natury nie są gospodarstwami rodzinnymi (pojedyncza osoba nie tworzy rodziny). Można zatem ten typ gospodarstw, podobnie jak wymienione typy gospodarstw domowych dwuosobowych, potraktować jako wskaźnik społecznej bezdzietności, pokazujący rozmiary przestrzeni życia społecznego bez dzieci. W tym przypadku chodzi bardziej o obecność dzieci w gospodarstwach domowych, w sensie „być z dziećmi” niż o kategorię dzietności w ogóle „mieć dzieci”. Liczba gospodarstw domowych jednoosobowych i dwuosobowych wskazuje na wielkość przestrzeni życia społecznego (domowego) bez dzieci.

Temat bezdzietności (dobrowolnej i niedobrowolnej) zazwyczaj jest omawiany w nawiązaniu do problemów par małżeńskich. Należałoby się jednak zastanowić, czy zjawisko bezdzietności rozumianej jako styl życia nie wytwarza kontekstu kulturowego, który odnosi się nie tylko do decyzji prokreacyjnych, ale również ujemnie wpływa na decyzje dotyczące zawierania związków małżeńskich. W przypadku bezdzietnego stylu życia małżeństwo może być przeszkodą w realizacji planu bezdzietności. Bardziej będzie temu sprzyjał związek partnerski (szczególnie jedнопłciowy) lub życie samotne.

Przemiany w postrzeganiu znaczenia dziecka

Bezdzietność jako zjawisko społeczne można rozpatrywać w kontekście jego przeciwieństwa, czyli posiadania dzieci. Wprawdzie znaczenie posiadania dzieci zmienia się w czasie i zmianom ulegają także kulturowe interpretacje dzietności [*Dyczewski 1994*], ale zazwyczaj posiadanie dzieci było postrzegane pozytywnie. Inga Jaguś pisze, że dzieci traktowano jako „dar i znak Bożego błogosławieństwa i wyraz miłości małżeńskiej” [*Jaguś 2005*]. Na tym tle bezdzietność była wyrazem nieszczęścia, hańby, klątwy, braku Bożego błogosławieństwa; dowodem miłości niepełnowartościowej, bezowocnej i niestabilnej. Bezdzietny mężczyzna był nieraz wyśmiewany przez otoczenie, a kobieta bezdzietna traktowana jako zasługująca na litość.

Bezdzietność stanowiła poważny problem przede wszystkim w życiu kobiet. Dobrym przykładem, ilustrującym taką sytuację, może być biblijna historia Jakuba, który poślubił dwie siostry: Leę i Rachelę [*Księga Rodzaju* 29.10-30.23]. Jakub zamierzał ożenić się jedynie z młodszą siostrą- Rachelą, ale jego sprytny teść najpierw doprowadził do małżeństwa ze starszą i mniej atrakcyjną córką, Leą. W rezultacie Jakub miał dwie żony: Leę, która choć nie była jego ukochaną żoną, to była płodna i urodziła Jakubowi kilku synów, oraz Rachelę, którą Jakub kochał, ale która przez długi okres małżeństwa pozostawała niepłodna. Artysta Frans Pietersz de Grebber w obrazie *Jakub spotyka Rachelę i Leę* (1628) doskonale oddaje klimat panujący w tym skomplikowanym układzie rodzinnym i małżeństwie poligamicznym.

Dzietność Lei wzmocniała jej własną samoocenę i dawała uzasadnioną nadzieję na umocnienie relacji z Jakubem („teraz mąż mój będzie mnie miłował (...). Już teraz mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów.” [*Księga Rodzaju* 29.31-35]). Tymczasem bezdzietność Racheli niszczyła jej poczucie własnej wartości, wpędzała w zazdrość i skłaniała do podejmowania desperackich działań zaradczych („Dała mu więc swoją niewolnicę Billę za żonę, i Jakub zbliżył się do niej” [*Księga Rodzaju* 30.4]). Dalszy rozwój wypadków pokazuje desperację obu siostr w dążeniu do zapewnienia Jakubowi coraz liczniejszego potomstwa (w tym od swoich niewolnic). Wśród ortodoksyjnych Żydów posiadanie licznego potomstwa wciąż bywa tak nobilitujące, że stanowi główny cel, wartość i atut rodziny [Grupińska 1999].

W społeczeństwach tradycyjnych (przedprzemysłowych) dominowały następujące sposoby postrzegania dziecka w rodzinie:

- religijne: jako dar Boży i wyraz Bożego błogosławieństwa;
- ekonomiczne: jako pomoc w gospodarstwie, firmie, jako najtańsza siła robocza;
- społeczne: jako przejaw normalności danej rodziny; rodzina z dziećmi jako centrum życia towarzyskiego;
- psychologiczne: jako zaspokojenie potrzeby macierzyństwa;
- ubezpieczeniowe: jako zabezpieczenie na starość (w sytuacji braku ubezpieczeń społecznych);
- dynastyczne: jako spadkobierca, dziedzic [Dyczewski 2003: 141-142].

Zmiany spowodowane industrializacją i urbanizacją znalazły swoje odzwierciedlenie w sposobie postrzegania dzieci: od adoracji wielodzietności („Rodzina bez dzieci to jak las bez ptaków”) do jej stygmatyzacji („Łachmanami świeci, kto ma wiele dzieci”), [Jaguś 2005: 130].

Współczesne przemiany w sferze rodzicielstwa oraz w sferze małżeńskiej demografowie wiążą z drugim przejściem demograficznym [Okólski 2003: 144-149]. Typ rodzicielstwa charakterystyczny dla okresu przed drugim przejściem demograficznym metaforycznie jest określany jako „królewskie dziecko z rodzicami” (*king child with parents*), a typ XX-wieczny jako: „królewska para z dziećmi” (*king pair with children*), (Dirk van de Kaa). Niektórzy zwracają uwagę, że w społeczeństwach zamożnych i wysoko rozwiniętych dziecko stało się bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie [Slany 2002: 106]. Kontakt z dzieckiem sprawia przyjemność, inspiruje, wzbogaca, dostarcza radości, zaspokaja potrzebę macierzyństwa lub ojcostwa, daje poczucie sensu życia (jest dla kogo żyć), daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku (urodzenia i wychowania dziecka), wzmacnia poczucie bycia rodziną normalną. Mimo tych rozlicznych korzyści emocjonalnych i społecznych z posiadania dziecka (lub dzieci), decyzje o rodzicielstwie przesuwane są na dalszy plan, zarówno w sensie czasowym – odkładanie urodzenia pierwszego dziecka: matki pierwszej są coraz starsze [Okólski 2006: 122], jak i hierarchii życiowych celów (najpierw edukacja, zatrudnienie, osiągnięcie stabilizacji materialnej, dopiero później urodzenie dziecka).

Styl życia i nowoczesność

Wraz z rozwojem społeczeństwa nowoczesnego status jednostek przestał łączyć się z funkcjami rodzicielskimi [Horkheimer 1987], a z czasem pojawiła się nawet zależność odwrotna: posiadanie dzieci raczej obniża status jednostek, utrudnia karierę zawodową i pociąga za sobą różnego rodzaju koszty, w tym ekonomiczne. Standardem stała się wydłużona ekonomiczna bezużyteczność dzieci (nie pracują, nie zarabiają), co wiąże się z okresem zdobywania wykształcenia. Dzieci w tym czasie nie generują dochodów, ale pociągają koszty, które obciążają rodziców. Im więcej ktoś ma dzieci, tym trudniejsza staje się jego sytuacja finansowa. A nawet, jeśli jest to tylko jedno dziecko, to również wymaga od rodziców wyrzeczeń i stale rosnących nakładów. Posiadanie dzieci przestało być opłacalne społecznie i ekonomicznie. Przestało też łączyć się z funkcją zabezpieczenia starości. Dotyczy to zwłaszcza państw bardzo wysoko rozwiniętych, gdzie sprawnie funkcjonujący system zabezpieczeń społeczno-emerytalnych zapewnia środki finansowe dla starych ludzi. Jednakże systematyczny spadek urodzeń i malejący udział młodych ludzi w populacjach krajów bardzo wysoko rozwiniętych budzi uzasadniony niepokój o przyszłość.

Rządy w tych krajach oferują często bardzo korzystne rozwiązania dla młodych rodziców, mające na celu zachęcenie do posiadania i wychowania potomstwa. Także w Polsce, gdzie dzietność kobiet obniżyła się do poziomu niezapewniającego prostej zastępowalności pokoleń, szuka się rozwiązań zatrzymujących ten niekorzystny proces. W 2013 roku priorytetowym celem polityki ludnościowej stało się: „Tworzenie warunków sprzyjających powstawaniu rodzin, przede wszystkim poprzez zawieranie małżeństw i realizację planów prokreacyjnych” [Założenia 2013]. Zatem, pomimo obniżenia społecznego znaczenia dziecka, nadal jego obecność w życiu ludzi, rodzin i społeczeństw jest gwarantem przetrwania i rozwoju.

Według Andrzeja Sicińskiego styl życia to zespół codziennych zachowań ludzi. Na tak rozumiany styl życia składają się „zachowania ludzi i motywacje tych zachowań, a także pewne funkcje rzeczy będących czy to rezultatami, czy celami, czy instrumentami owych zachowań” [Siciński 2002: 138]. Autor ten, analizując różne klasyfikacje stylów życia, dostrzega związki między stylem życia a przynależnością do klasy społecznej, pozycją społeczno-ekonomiczną, zróżnicowaniem statusowym, charakterem doświadczeń życiowych czy sposobem adaptacji jednostek do norm społecznych [Siciński 2002: 137-140].

W przypadku bezdzietnego stylu życia pobieżna nawet obserwacja potwierdza, że wiąże się on często z wykonywaniem niektórych zawodów (dostępnych zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich). Takie zawody są wprawdzie atrakcyjne i umożliwiają rozwój, samorealizację oraz karierę, ale równocześnie wymagają na tyle całościowego zaangażowania i dyspozycyjności, że wykluczają założenie rodziny. Nieprzypadkowo bezdzietny styl życia (mierzony udziałem gospodarstw jednoosobowych w populacji) dominuje w stolicach krajów wysoko rozwiniętych.

Małgorzata Jacyno zwraca uwagę na znaczenie refleksyjności w odniesieniu do stylu życia. Jak zauważa, styl życia przestaje mieć „mimowolny” charakter, nie jest wypadkową pozycji społecznej, ale staje się sferą aktywności w kreowaniu siebie i swego życia według wybranych i wyobrażonych wzorców, aspiracji i pragnień. Rozwijają się usługi z zakresu poradnictwa na temat prowadzenia określonego stylu życia (na przykład projektanci, styliści, wizażyści, dietetycy, trenerzy, terapeuci). Media, rynek i masowa konsumpcja sprzyjają upowszechnianiu się określonych wzorów stylu życia „definiują, jakie potrzeby i pragnienia mają ludzie oraz co jest racjonalnym sposobem życia, a następnie kształtują zestaw propozycji, które te potrzeby mają zaspokoić” [Jacyno 2012: 276].

Styl życia związany z bezdzietnością z wyboru może być szczególnie atrakcyjny jako styl nowoczesny i przy tym szczególnie łatwy do adaptacji. Po pierwsze, bezdzietność (w przeciwieństwie do dzietności) nie pociąga za sobą kosz-

tów finansowych (a wręcz przeciwnie, generuje oszczędności), po drugie, nie wymusza zmian w dotychczasowym życiu, a po trzecie, niesie obietnicę fascynującego życia, skoncentrowanego na zaspokajaniu własnych potrzeb, aspiracji i dążeń.

Tendencje związane z obniżaniem się dzietności i spadkiem liczby urodzeń [Okólski 1990; Kotowska 1998] można uznać, z jednej strony, za przejaw rozwoju cywilizacyjnego: skuteczne zmniejszenie ryzyka zgonu wśród niemowląt i dzieci pozwala na przetrwanie biologiczne przy stosunkowo niskiej liczbie urodzeń. Z drugiej jednak strony, ograniczaniu liczby dzieci w rodzinie sprzyja szereg czynników, w tym społecznych, takich jak: obniżenie pozycji rodzin wielodzietnych; upowszechnianie się poglądu, że dziecko nie może być kwestią przypadku i powinno na świat przychodzić tylko wtedy, gdy jest oczekiwane przez rodziców; popularność stylu życia w pojedynkę (*single life*). Życiu samotnemu i bez dzieci sprzyja kultura ponowoczesności: „Ponowoczesny, otwarty świat sprzyja samotnikom, oferując im szerokie instytucjonalne (a także wirtualne – Internet) możliwości zaspokajania potrzeb emocjonalno-afiliacyjnych, nawiązywania kontaktów interpersonalnych” [Slany 2002: 124]. Przegląd badań nad rodziną pozwala stwierdzić, że „ludzie w kulturze zachodniej mają skłonność do unikania rodzicielstwa” [Szlendak 2010: 454].

Oczekiwania społeczne a prokreacja

Liczba dzieci w rodzinie przekłada się zazwyczaj na sposób funkcjonowania i postrzegania danej rodziny. Obserwowany spadek liczby dzieci w rodzinie, według badaczy, wpływa „na wewnętrzne i zewnętrzne aspekty funkcjonowania rodziny, generuje wielorakie rodzinne przekształcenia. Zmienia się stosunek do trwałości i stabilności rodziny, co wyraża się wzrostem rozwodów i separacji”, [Slany 2013: 9]. Spostrzeżenia te od lat znajdują potwierdzenie w danych statystycznych, z których wynika, że wśród małżeństw rozwodzących się przeważają małżeństwa bezdzietne lub z jednym dzieckiem (tabela 1).

Tabela 1. Rozwody w 2012 roku według liczby małoletnich dzieci w małżeństwie

Rok	Rozwiedzione małżeństwa					Ogółem	
	Bez dzieci	O liczbie dzieci					
		Jedno	Dwoje	Troje	Czworo i więcej	[%]	[Liczba]
1980	37,6	43,4	15,6	2,7	0,8	100%	39 833
1990	31,1	39,7	23,4	4,5	1,4	100%	42 436
2000	35,1	49,1	19,3	4,2	1,4	100%	42 770
2010	40,8	38,1	17,4	2,9	0,8	100%	61 300
2012	41,7	37,7	16,9	2,9	0,8	100%	64 432

Źródło: opracowanie własne na podstawie [Rocznik... 2013: 280, tabela nr 52 (103)].

Skala rozwodów wśród małżeństw z trojgiem dzieci jest kilkanaście razy mniejsza niż wśród małżeństw z jednym dzieckiem lub bez dzieci. Dzierność, a szczególnie wielodzietność zdecydowanie zmniejsza prawdopodobieństwo rozwodu (tabela 1). Tymczasem w Polsce dominującą formą gospodarstw domowych są gospodarstwa jednoosobowe i dwuosobowe (tabela 2).

Tabela nr 2. Struktura gospodarstw domowych według wielkości w latach 2002 i 2011

Liczba osób w gospodarstwie domowym	NSP 2002	NSP 2011
Jednoosobowe	24,8	24,0
Dwuosobowe	23,2	25,7
Trzyosobowe	19,9	20,2
Czterooosobowe	18,0	16,2
Pięcioosobowe	8,2	7,4
Sześćoosobowe i więcej	5,9	6,5

Źródło: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/LU_Gospodarstwa_domowe_w_2011r_wyniki_NSP2011.pdf; s.2 [3.11.2014].

Małe gospodarstwa domowe, bez dzieci świadczą o realizowanych (a nie deklarowanych) wartościach i celach. Dla wielu mężczyzn i kobiet większą wartością od posiadania potomstwa stają się cele związane z karierą zawodową, wysokim poziomem życia materialnego, samorealizacją i brakiem ograniczeń

przez obowiązki rodzicielskie: „posiadanie potomstwa może oznaczać barierę do osiągnięcia tak wyznaczonych celów” [Kubiak 2013: 19]. Skrajną postacią niskiej płodności staje się bezdzietność, która może mieć charakter niedobrowolny lub dobrowolny (z wyboru). Niektórzy uczeni zwracają uwagę na wzrost bezdzietności dobrowolnej, co wynika z wyboru stylu życia nieobciążonego rodzicielstwem oraz z radykalnym odrzuceniem macierzyństwa [Gillespie 2003].

Badania demograficzne wskazują, że w Polsce skala bezdzietności kobiet systematycznie się rozszerza. Wśród kobiet urodzonych w latach 1945-1955, ok. 8% nie miało nigdy dzieci. Wśród kobiet urodzonych w 1965 roku bezdzietne kobiety stanowiły 15,5%. Dla kobiet urodzonych w 1975 roku przewiduje się, że poziom bezdzietności sięgnie 25%, czyli co czwarta kobieta będąca aktualnie w wieku 38 lat pozostanie bezdzietna [Mynarska, Matysiak, Rybińska 2013].

Współcześnie małżeństwo, seks i prokreacja stały się sferami autonomicznymi [Duch-Krzystoszek 1998]. W rezultacie upowszechniają się takie zjawiska, jak seks bez małżeństwa, prokreacja bez seksu, seks bez prokreacji i prokreacja bez małżeństwa. Oczekiwania społeczne związane z prokreacją dotyczą jednak przede wszystkim małżeństw. Pisał o tym już Bronisław Malinowski, który badając różne społeczności i kultury zauważył, że posiadania dzieci nie oczekuje się od każdego, kto biologicznie jest zdolny do przekazywania życia lub znajduje się w otoczeniu sprzyjającym poczęciom:

Swoboda łączenia się w pary według woli partnerów może być całkowicie dozwolona, a nawet spotykać się z przychylnością, o czym świadczą specjalne instytucje, jak koedukacyjne domy dla kawalerów i dziewcząt (...). W melanezyjskich społecznościach na Nowej Gwinei i pobliskim archipelagu, gdzie pozwala się na pełną swobodę seksualną przed małżeństwem, ciąża w takich okolicznościach jest śmiertelną hańbą dla matki i pociąga za sobą także sankcje dla dziecka. (...) **Główna zasada socjologiczna zawarta w tych regułach i zwyczajach stanowi, że dzieci nie powinny być rodzone poza społecznie aprobowanymi układami małżeńskimi** [Malinowski 1987: 303-305].

Oczekiwania społeczne odnośnie prokreacji można potraktować jako formę społecznego nacisku, którą stosuje się selektywnie – tylko w stosunku do małżeństw: „obowiązująca ideologia rozmnażania się nierozzerwalną więzią spaja małżeństwo z macierzyństwem” [Budrowska 2000: 26]. Od osób niepozostających w związku małżeńskim nie oczekuje się posiadania dzieci, a wręcz przeciwnie – oczekuje się, że osoby takie dzieci mieć nie będą: „Dla kobiety niezamężnej ciąża jest czymś nienormalnym, niepożądanym, stwarzającym problem (...) Nie wolno zalecać bezdzietnej, niezamężnej kobiecie, by się postarała dziecko urodzić, nie wypada jej też go adoptować” [Budrowska 2000: 27]. To stwierdzenie

nie, choć na pozór może brzmieć banalnie, faktycznie ma daleko idące konsekwencje w przypadku bezdzietnego stylu życia z wyboru. Istnieje bowiem, jak sądzę, związek między życiem w nieformalnym związku partnerskim a wyborem bezdzietności. Osoby niewchodzące w związki małżeńskie wybierają bezdzietność w tym sensie, że nie narażają się na presję społeczną, aby posiadać potomstwo. Mogą więc bezdzietny styl życia prowadzić bez przeszkód, w zgodzie z normami obyczajowymi i przy społecznej aprobacie.

Typy bezdzietności i sposoby radzenia sobie z naznaczaniem społecznym

Rozróżnienie bezdzietności z przyczyn biologicznych (najczęściej z powodu niepłodności) lub społecznych (świadomy wybór bezdzietnego stylu życia) ma swoje uzasadnienie. W przypadku bezdzietności biologicznej (*childless*) ma ona charakter mimowolny, niezamierzony i niedobrowolny. W przypadku bezdzietności dobrowolnej (*child-free*) mamy do czynienia ze świadomym wyborem opcji „bez dzieci”. Osobom wybierającym tę opcję, może wydawać się ona bardziej atrakcyjna, korzystna, a nawet właściwsza w porównaniu do opcji „z dziećmi”. Giddens pisząc o sytuacji w Wielkiej Brytanii zauważył: „współczesne Brytyjki biorą pod uwagę inne cele życiowe, w tym sukces zawodowy i niezależność w życiu prywatnym. (...) Zarówno w przypadku kobiet zamężnych, jak i niezamężnych powodem decyzji o nieposiadaniu dzieci bywa chęć utwierdzenia się w swojej wolności wyboru” [Giddens 2004: 207].

Na podstawie wyników badań prowadzonych w Polsce przez Iwonę Przybył (systematycznie publikowanych na łamach „Roczników Socjologii Rodziny”) można wyróżnić dwie grupy czynników sprzyjających bezdzietności z wyboru. Jedne dotyczą pragnień osób bezdzietnych, drugie ich obaw (tabela 3).

Tabela 3. Czynniki sprzyjajace bezdzielnosci z wyboru

Pragnienia	Obawy
Zachowanie dotychczasowego stylu zycia	Obawa przed zmianą dotychczasowego zycia (pojawienie się dziecka „wywraca świat do góry nogami”)
Pragnienie własnej niezaleźności, realizowania planów i ambicji zyciowych	Obawa, że dziecko będzie wiążało się z koniecznością wyrzeczeń, rezygnacją z własnych przyjemności lub ograniczenia dobrze zapowiadającej się kariery zawodowej
Osiągnięcie wysokiego poziomu zycia, dużych dochodów	Obawa przed ponoszeniem wysokich kosztów związanych z potrzebami i rozwojem dziecka
Wierność swoistej filozofii zyciowej (świat jest przeludniony, surowce na wyczerpaniu, problemy ekologiczne, a zatem im mniej ludzi, tym lepiej).	Obawa, że rodzicielstwo jest zbyt angażujące, wymaga czujności i czuwania, bo świat staje się coraz bardziej niebezpieczny

Źródło: opracowanie własne na podstawie tekstów I. Przybył publikowanych w „Rocznikach Socjologii Rodziny”.

Osoby, które nie mają dzieci często przyzwyczajają się do swego dotychczasowego stylu zycia i takie zycie pragną kontynuować. Obawiają się, że pojawienie się dziecka mogłoby to zmienić (zepsuć), dlatego jest ono niepożądane.

Zdaniem Iwony Przybył, w społeczeństwie funkcjonują mechanizmy naznaczania społecznego par nieposiadających dzieci. Rolę naznaczającą pełni stereotypizacja oraz presja otoczenia. Stereotypizacja wiąże się z negatywnymi skojarzeniami bezdzielnosci: pary bezpłodne są postrzegane jako nieszczęśliwe, niespełnione, cierpiące i z kompleksami. Presja natomiast jest wywierana w sposób mniej lub bardziej silny, głównie przez najbliższe otoczenie: krewnych, przyjaciół, znajomych i lekarzy małżonków. Najczęściej stroną „naciskającą” są rodzice męża (70,2%) i rodzice żony (52,5%), [Przybył 2004: 54]. Osoby bezdzielnosc niedobrowolnie (niepłodne) przechodziły różne etapy przystosowania się do bezdzielnosci² i podejmowały najczęściej następujące strategie radzenia sobie z naznaczaniem społecznym:

- ukrywanie faktu niepłodności przed otoczeniem;

² Marta Trębaczewska użyła porównania zachowań małżeństw niepłodnych do zachowań osób chorych na raka. Te dwie różne kategorie osób przechodzą podobne etapy w walce ze swoją chorobą (od niedowierzenia, że je to spotkało przez sięganie do wszystkich możliwych sposobów rozwiązania problemu, po cichą zgodę na zaistniały stan rzeczy). Koszty, jakie przy tym ponoszą są niezwykle wysokie: ból, leczenie, wydatki, nieraz utrata pracy i chęci do zycia.

- podjęcie prób leczenia i wspomaganego prokreacji (cel: usunięcie efektów niepłodności);
- adopcja dziecka (udawanie ciąży, zmiana miejsca zamieszkania, tajnienie faktu adopcji);
- unikanie spotkań z kobietami spodziewającymi się dziecka;
- omijanie miejsc, gdzie są dzieci;
- kreowanie własnej tożsamości jako potencjalnej biologicznej matki czyli takiego obrazu samej siebie na obraz samej siebie, który jest akceptowany społecznie [Przybył 2003].

Tych wszystkich problemów unikają pary żyjące w związkach nieformalnych. Na nich presja „prokreacyjna” nie jest wywierana. Równocześnie pojawiają się wzory osobowe kobiet bezdzietnych („bezdzietne matki”), które są nowoczesne, szanowane, atrakcyjne, spełnione zawodowo, szczęśliwe w życiu osobistym, prowadzące fascynujący styl życia i zachęcające swoim przykładem do naśladownictwa. W tym kontekście pojawiają się głosy mówiące wręcz o kulcie bezdzietności [Wojtasiński, Sachno 2003]. Jest on przeciwieństwem „kultu płodności”.

Zakończenie

Możliwości prokreacyjne człowieka nie są nieograniczone. Czynniki przesądzające o stylu życia dietnego czy bezdzietnego zmieniają się wraz ze zmianami w otoczeniu zewnętrznym, ale również wraz z wiekiem człowieka, jego kondycją zdrowotną oraz sytuacją społeczno-zawodową. Z tego powodu warto skupić się na tak zwanych „punktach zwrotnych”, które zapoczątkowują zmiany w stylu życia i nadają kierunek dotychczasowej aktywności, w tym w zakresie realizacji celów prokreacyjnych. Zawarcie małżeństwa jest jednym z takich punktów zwrotnych, który kończy życie „w pojedynkę” i ma ścisły związek z prokreacją. Polska wciąż należy do czołówki krajów, w których większość dzieci (ok. 80%) rodzi się w związkach małżeńskich [Szukalski 2011]. Niezawieranie małżeństw i tworzenie związków partnerskich (bez ślubu), a nawet opóźnianie wieku wchodzenia w związek małżeński można potraktować jako jeden z elementów stylu życia sprzyjającego bezdzietności. Z NSP 2011 wynika, że w rodzinach opartych na związku małżeńskim 33% nie posiadało

dzieci. Natomiast w rodzinach opartych na związku partnerskim odsetek ten był znacznie wyższy i wynosił 46%³.

Urodzenie się dziecka jest kolejnym „punktem zwrotnym” zmieniającym status osób dotychczas bezdzietnych na status osób dzietnych, czyli na rodziców. Aby być rodzicem (matką, ojcem), wystarczy mieć jedno dziecko. Każde kolejne dziecko może wzmacniać ten status, ale już go zasadniczo nie zmienia⁴. Pojawienie dziecka (dzieci) modyfikuje interakcje wewnątrzrodzinne. Bezdziethość w tej sytuacji jest doświadczeniem braku tego rodzaju „punktów zwrotnych”. W przypadku bezdzietności z wyboru (*childfree*) może być to efekt celowy, pożądaný i zamierzony. W przypadku bezdzietności niezamierzonej (*childless*) sama informacja o niemożności posiadania własnego dziecka może być punktem zwrotnym zmieniającym życie niepłodnej pary [Bidzan 2010; Dolińska 2014]. Roszczenia i kontrowersje wokół metody zapłodnienia *in vitro* wskazują na intensyfikację problemu społecznego związanego z bezdzietnością niedobrowolną.

Kategoria stylu życia pozwala spojrzeć na bezdzietność jako zjawisko społeczno-demograficzne wyrażające się w specyfice gospodarstwa domowego (jednoosobowych i dwuosobowych) oraz w systemie wartości realizowanych. Życie rodzinne choć nadal w Polsce zajmuje czołowe miejsca wśród wartości deklarowanych, to jednak w praktyce poszerza się liczba osób wybierających bezdzietny styl życia, stawiających na takie wartości, jak aktywność zawodowa, dyspozycyjność, mobilność przestrzenna i wolność w wyborze stylu życia bez długotrwałych zobowiązań i „obciążeń”, w tym małżeńskich i rodzinnych.

Negatywne konsekwencje bezdzietnego stylu życia nie ujawniają się od razu. Dotyczy to zarówno wymiaru makro, jak i mikro. W wymiarze makro skutki bezdzietności mogą przejawiać się w niżu demograficznym, „rozkładzie” systemów emerytalnych, kryzysie finansów publicznych (zmniejszanie się liczby podatników) oraz zastoju gospodarczym (brak pracowników, niekonkurencyjność, brak rozwoju i innowacji). W wymiarze mikro skutkiem bezdzietności jest uzależnienie się (w razie choroby i starości) od państwowych instytucji opiekuńczych. W Polsce mimo wszystko rodzina jest nadal dla większości na-

³ Wyniki obliczeń własnych na podstawie danych GUS-u przedstawiłam w referacie *Zmiany sytuacji społeczno-demograficznej podlaskich rodzin* wygłoszonym podczas konferencji pod hasłem „Duża rodzina- łączy, uczy, wspiera”, zorganizowanej w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży 24 maja 2014 roku.

⁴ W niektórych kulturach (Afryka) posiadanie dzieci jest na tyle nobilitujące, że nawet bardzo młode i niezamężne kobiety (nastolatki) chętnie zostają matkami. Nastoletnie matki rzadko są w stanie samodzielnie zadbać o swoje potomstwo i zazwyczaj wymagają pomocy w zapewnieniu utrzymania sobie i swoim dzieciom. To z kolei łączy się z koniecznością uruchomienia wsparcia przez instytucje państwowe, społeczności lokalne, kościoły i organizacje charytatywne.

turalną instytucją opieki i wsparcia na starość. Nawet jeśli z różnych przyczyn starsi rodzice trafiają do instytucji opiekuńczych, to nie są całkowicie od nich zależni. Krewni (dzieci) chorego lub starego człowieka interesują się, w jaki sposób jest sprawowana opieka nad członkiem ich rodziny i interweniują, gdy coś ich zaniepokoi. Osoba chora lub w podeszłym wieku nie jest więc zdana tylko na pomoc instytucji opiekuńczych i nie pozostaje wobec nich bezbronna. Odroczenie w czasie konsekwencji bezdzietnego stylu życia sprzyja rozszerzaniu się mody na bezdzietność i tworzeniu jednoosobowych lub dwuosobowych gospodarstw domowych, nieopartych na związku małżeńskim.

Bibliografia

- Agrillo Ch., Cristian N. (2008), *Childfree by choice: a review*, "Journal of Cultural Geography" t. 25, nr 3: 347-363
- Bidzan M. (2010), *Nieplodność w ujęciu bio-psych-społecznym*, Kraków
- Dolińska B. (2014), *Bezdzietność. Perspektywa społeczno-kulturowa*, Sopot
- Duch-Krzystoszek D. (1998), *Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*, Warszawa
- Dyczewski L. (1994), *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin
- Dyczewski L. (2003), *Kulturowe aspekty wartości dziecka a urodzenia*, [w:] K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne*, Kraków: 137-143
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, Warszawa
- Gillespie R. (2003), *Childfree And Feminine Understanding the Gender Identity of Voluntarily Childless Women*, "Gender & Society" t. 17, nr 1: 122-136
- Grupińska A. (1999), *Najtrudniej jest spotkać Lilit. Opowieści chasydem*, Warszawa
- Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna* (2014), GUS, Warszawa.
- Horkheimer M. (1987), *Społeczna funkcja filozofii*, Warszawa
- Jacyno M. (2012), *Style życia*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa: 271-312
- Jaguś I. (2005), *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. XVI: 127-139
- Kubiak M. (2008), *Demograficzne uwarunkowania polityki rodzinnej państwa*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse, zagrożenia, patologie*, Toruń: 17-31
- Łagodziński W. (2013), *Rodzina i gospodarstwo domowe w Warszawie i na Mazowszu na tle kraju*, w: http://old.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/pts/Rodzina_gospo_domowe_w_Warszawie_na_tle_kraju.pdf [20.10.2014]
- Malinowski B. (1987), *Małżeństwo, pokrewieństwo*, tłum. G. Kubica, [w:] *Dzieła* t. 4, Warszawa
- Mynarska M., Matysiak A., Rybińska A. (2013), *Którędy do bezdzietności? Analiza ścieżek życia kobiet, które nigdy nie zostały matkami*. Materiały z konferencji: „Nowe wzorce formowania rodziny w Polsce”, 18.06.2013
- Okólski M. (2003), *Demografia*, Warszawa: 144-149

- Okólski M. (2006), *Płodność i rodzina w okresie transformacji*, [w:] J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie dynamika zmian*, Warszawa: 103-143
- Przybył I. (2003), *Naznaczanie społeczne i samonaznaczanie osób nieplodnych*, „Roczniki Socjologii Rodziny” t. XV: 47-61
- Rocznik Demograficzny* (2013), GUS, Warszawa
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków
- Slany K. (red.), (2013), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Kraków
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa
- Szukalski P. (2011), *Urodzenia pozamałżeńskie we współczesnej Polsce*, „Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny” nr 7
- Wojtasiński Z., Sachno S. (2003), *Kult bezdzietności*, „Wprost” nr 15(1063), <http://www.wprost.pl/ar/42876/Kult-bezdzietnosci/>
- Założenia polityki ludnościowej Polski 2013. Projekt*, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2013

SUMMARY**Childlessness as a Lifestyle**

The article discusses life without children as a lifestyle expressing itself in the specifics of households. These households are usually one-person or two-person and their number is steadily increasing. Childlessness is a problem mainly for married couples. Unmarried couples and single people are not subject to social pressure to have children. The choice of a childfree lifestyle is associated with the choice of living in one-person household or in a non-marital relationship.

Keywords:

childlessness, households, lifestyle